

WYKONANIE MIESIĘCZNA:
7z wyd. „Poranna” lub „Wiecz.” 440 M
2 dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 500 M
Za granicą . . . 630 M
7z wyd. „Poranna” i „Wiecz.” 880 M
2 dwurazową dostawą
w miejscu lub prze-
syłką pocztową . 1000 M
Za granicą . . . 1.57 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONO RYCZAŁEM

CENA NUMERU POJEDYNYCH

20 Mk.

GAZETA

PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 popołudniu („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcji przy ul. Sokola 4/1. Reklamsów nie zwraca się. — Biura Administracji otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6106

Lwów, czwartek 3. listopada 1921.

Rok XII

Plany zaprzepaszczenia kresów połudn.-wschodnich. Niestychane uchwały warszawsk. P. P. S.

Niepoprawne Insynuacje.

Lwów, 2. listopada.

Sprzeczne wiadomości, nadchodzące z Ukrainy, nie pozwalają na razie na wyrobienie sobie jasnego sądu o wypadkach, jakie tam ostatnio wydarzyły się. Podczas gdy jedne wersje brzmią zupełnie pokojowo, inne podają fantastyczne cyfry i nieprawdopodobne zgola relacje o wielkich operacjach wojennych, o zupełnej klęsce sowietów i t. d. Inne wreszcie — i być może, że jak zwykle, prawda tkwi w złotym środku — stwierdzają, że rozmiary obecnej ruchawki nie przenoszą w niczem rozmiaru tych niezliczonych powstań, których terenem była dotąd Ukraina.

Jak utarła się już asocjacja: komunista i wóz bibuły, tak nieodłącznie w parze kroczą: Ukraina i powstanie. Tem też należy sobie tłumaczyć ów odruch nieufności, jaki ogarnia każdego na wiadomość, że skutki i rozmiary obecnych zaburzeń na Ukrainie mają być poważniejsze, niż dotąd. Ukraina była od r. 1918, jest i niewątpliwie na długo pozostanie, kotłem wrzącym, jakąś puszką Pandory, kryjącą w sobie zagadki, a po otwarciu — kataklizmy i żywioł niszczący.

Jesienna pora roku szczególnie sprzyja powstańczym imprezom. Jest to czas, gdy organa sowieckie zgłaszają się do chłopca z żądaniem wydania sobie „iure caduco” części rebranych i zwiezionych plonów. Nic dziwnego, że na tem najdrażliwszym podłożu przychodzi do starć i krwawych zaburzeń. Nic dziwnego wreszcie, że na podłożu bujającego chłopskiego fermentu nie trudno przeszcześcić pewne hasła polityczne, czy społeczne, tem popularniejsze, im radykalniej skierowane są przeciw znieprawionemu systemowi uległemu rabunkowi.

Gdyby więc z takich koniunktur próbowano skorzystać Petlura, czy inny przedstawiciel jego obozu, byłby to jedynie dowód na to, że orientują się w stosunkach, że pragną i umieją zużytkować wyjątkowo korzystną „sezonową” sytuację. Nie przesadza to jednak o niczemu zagadnienia, czy wysiłki ich wydadzą lepsze plony, aniżeli to się działo dotychczas.

Natomiast zupełnie niezwykłe są preten-

(Ciąg dalszy na str. 2-jej.)

Niestychane pomysły P. P. S. warszawskiej.

Rada Naczelna P. P. S. uważa, że południowo-wschodnia granica Polski może ulec zmianie.

Żąda autonomii terytoryalnej dla Galicji wschodniej, Wołynia i Polesia.

Warszawa, 2. listopada.

(Telef.) (m) Rezolucja Rady Naczelnej PPS., odnosząca się

do Galicji wschodniej,

opiewa dosłownie: PPS. widzi rozwiązanie ostatecznych spraw ukraińskiej

w powstaniu niepodległego państwa ukraińskiego, którego granice stykające się z Rzeczpospolitą Polską zostałyby(??) określone(!!!) w drodze porozumienia obu stron, zgodnie z wolą ludności zainteresowanej.

PPS. nie może uważać istniejącej dziś Ukrainy sowieckiej za samodzielną organizację państwową społeczeństwa ukraińskiego. Ukraina sowiecka bowiem jest wyraźną ekspozyturą polityki i administracji rosyjskiej, jest pozbawiona własnej inicjatywy i narzędziem w rękach obcych.

PPS. odrzuca wysuwany przez niektóre koła ukraińskie program niepodległości t. zw.

Ukrainy zachodniej,

w przekonaniu, że państewko takie, gdyby istnieć mogło, przeobraziłoby się niezwłocznie w kolonię zachodnio-europejskiego imperyalizmu, niebawem zaś zniszczone wysiłkiem utraciłoby iluzoryczną niepodległość na korzyść Rosji. PPS. stoi na gruncie, że

ludność polska zamieszkała w Galicji wschodniej stanowi bardzo ważki czynnik liczebny, składający się w części przeważnej z robotników i włościan i ma wszelkie prawa gospodarza kraju na równi z ludnością ukraińską. PPS. sądzi, że jedyną obecnie drogą dla uregulowania sprawy ukraińskiej wewnątrz Rzeczypospolitej i do ustale-

nia stosunków na ziemiach południowo-wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej polega na wprowadzeniu

ustroju autonomii terytoryalnej dla wszystkich ziem zamieszkałych w większości przez ludność ukraińską, a więc zarówno dla Galicji wschodniej, oraz dla województwa wołyńskiego jak i dla południowych powiatów poleskiego.

Powyższą rezolucję uchwalono jedno myśląc, dalszą zaś rezolucję większością głosów. Rezolucja ta opiewa: Z uwagi na odmienną fizjognomię obu tych krajów (Galicji wschodniej i Wołynia) pod względem narodowym, gospodarczym, prawnym i politycznym. PPS.

pozostawia w przyszłości decyzji Sejmowi Rzeczypospolitej oraz ustawodawczym ciałom autonomicznym Galicji wschodniej i Wołynia rozstrzygnięcie, w jakich warunkach i kiedy nastąpić może zespolenie kraju w jedną całość, na razie zaś musi zaproponować rozwiązanie zagadnienia, proponując dwie ustawy, osobną dla Galicji wschodniej, a osobną dla powiatów Wołynia i południowego Polesia.

Pożądanem jest, by ustanowienie granicy i określenie szczegółowych warunków autonomii było przeprowadzone w porozumieniu obu narodów, polskiego i ukraińskiego, a nie aktem jednostronnie narzuconym jednemu lub drugiemu narodowi.

Dla stworzenia podstaw tego porozumienia PPS. winna wejść w kontakt przede wszystkim z ukraińskimi socjalistami.

SAWINKOW ZAPEWNI O NIEZMIENNEJ PRZYJAŹNI DLA POLSKI.

Warszawa, 1. listopada.

(Telef.) (m) Sawinkow, który dziś opuścił Warszawę, udając się do Pragi, zamieścił w dzisiejszej „Swobodzie” rosyjskiej artykuł p. t.: „List otwarty do przyjaciół”, w którym zapewnia, że naruszenie prawa azylu w stosunku do emigrantów rosyjskich nie wpłynie ujemnie na przyjaźń polsko-rosyjską i że on razem z swymi przyja-

ciółmi pozostanie nadal wierny idei przyjaźni polsko-rosyjskiej. Sawinkow wyraża wkońcu najgłębszą wdzięczność Naczelnikowi Państwa i narodowi polskiemu za gościnę. Należy zaznaczyć, że na znak protestu z powodu wydalenia emigrantów rosyjskich z Polski, znany pisarz rosyjski Piłozofow, którego wcale nie ruszono, również udał się 3 b. m. na stały pobyt do Pragi.

syje pp. Karachana i Szumskiego, skierowane w zupełnie oficjalnej i kategorycznej formie do Rządu Polskiego. Ich podejrzenie, jakoby Rząd Polski popierał czynnie powstanie ukraińskie, podejrzenie, nie poparte żadnym konkretnym dowodem, jest cynicznie głupie, ale nie wychodzące poza ramy tego systemu, jaki stosują sowieci w swej polityce zagranicznej.

Raz już na tem miejscu wyraziliśmy przypuszczenie, że alarmy powstańcze, głoszone przez prasę sowiecką, są jedynie precyzyjnie obliczonym punktem programu wewnętrznej propagandy. Celem ich jest scementowanie choćby fikcyjną, lub sprowokowaną grozą niebezpieczeństwa — tego, co siłą bezwładności rozpada się od podstaw. Powstanie jednak we własnej prowincyi, jakkolwiek określone mianem „bandytyzmu“, jest przecież wynikiem jakiegoś masowego niezadowolenia, czy buntu — pojęć zupełnie nie na miejscu w reklamowanym sowieckim raj. Z trudności tej jest proste wyjście: zwalić winę powstania na jedno z „białych“ państw ościennych, umyć w ten sposób ręce własne, a odium całe skierować ku czynnikowi trzeciemu.

Czy zatarg z sowiecami, czy wywoływanie powstania na Ukrainie, leży w interesie Polski? Odpowiedź jest jedna i bezwzględna: nie. Pokój ryski nie był dla Polski dyplomatycznym, czy taktycznym manewrem, lecz wynikiem istotnego, powszechnego pragnienia pokoju. Za zatargiem z Rosją nie przemawia ani jeden argument, narodowy, terytorjalny lub gospodarczy. Przeciwnie — wszelkie dane, wszystkie postulaty rozwoju Polski przemawiają za utrzymaniem niezamąconych stosunków z sąsiadami. Wyraz temu w sposób oczywisty, choć arcyniefortunny, dał Rząd Polski, ulegając żądaniom sowieckim wydalenia emigrantów.

Nawet obalenie ustroju sowieckiego nie leży w interesie Polski. Sam bowiem system sowiecki, przy wszystkich swych hałasach i alarmach, siłą tylko swego trwania zapewnia Rosji taką słabość, w jaką nie pogrążyłby jej żaden system, wprowadzony po obaleniu rządów komisarzy. Jedyne zaś „poważne“ niebezpieczeństwo ze strony Rosji sowieckiej — jej propaganda w Polsce, dziś przedewszystkiem jest nieaktualne, gdy według wszelkich danych Polska raz wreszcie zwycięsko wychodzi z topieli wewnętrznych trudności.

I jeszcze jeden moment: pierwszym krokiem do istotnego rozwoju życia gospodarczego w Polsce jest otwarcie rynków wschodnich. Wstępem do nawiązania stosunków na szeroka skalę był prowadzony do ostatniej chwili — jak twierdzą kompetentni — ożywiony i coraz żywszy handel z Ukrainą. I oto nagle, w następstwie jakichś, chyba p. Szumskiemu wiadomych pobudek, zrywa Polska te wiązki się już nici, by się rzucić w objęcia — niewiadomo cui bono inscenizowanej awantury.

Sprawa jest jasna, jak jasna i nie bawiąca się w ogródki jest odpowiedź min. Skirmunta na bezsensowne sowieckie pretensje. Powstanie zaś ukraińskie zostawmy własnym kolegom. Tak bez pomocy, jak i bez przeciwdziałania Polski te tylko osiągnie ono wyniki, na jakie zezwalają warunki wewnętrzne interesowanej prowincji.

A. N.

Składajcie

oszczędności

w 5 procentowych biletach skarbowych, każdej chwili wymieniających na gotówkę.

Cziczczera wysłał notę w sprawie przyjęcia długów carskich.

Francya zapatruje się na nie sceptycznie.

Londyn, 1. listopada.

(PAT) Urząd spraw zagranicznych otrzymał notę Cziczczera w sprawie uznania rosyjskich długów przedwojennych. Nie wiadomo jeszcze, czy taką samą notę otrzymał także rząd francuski.

Bordeaux, 1. listopada.

(PAT) Nota Cziczczera w sprawie uznania długów przedwojennych Rosji spotkała się we Francyi z ogólnym sceptycyzmem.

Warszawa, 1. listopada.

(Telef.) (m) Polityczny sprawozdawca

„Daily Telegraph“u w związku z notą rosyjską w sprawie uznania długów rządu rosyjskiego przed wojną, ocenia te długi od 700 milionów do jednego miliarda 100 milionów ft. szterl., ogólny zaś dług Rosyi w dniu 1. stycznia 1917 na 3,358,000.000 ft. szterl. Jest to ledwie jedna trzecia część długów rosyjskich z czasu wojny. „Daily Chronicle“ pisze, że konferencya, powołana przez rząd sowiecki, jeżeli wyda rezultaty pomyślne, będzie mogła przyczynić się do gospodarczej odbudowy świata.

Układ francusko-turecki.

Kolej bagdadzka w rękach Francuzów.

Warszawa, 2. listopada.

(Telef.) (m) O treści układu francusko-tureckiego, podpisanego w Angorze, dochodzą następujące szczegóły: Kolej bagdadzka będą administrowały towarzystwa francuskie pomiędzy Bosantem a Nisibią. Nie może być wprowadzona taryfa niekorzystna dla jednej z obu stron. Obie strony mają prawo przewożenia wojsk na kolejach Syryi i Cylicji. W związku z tem mówią, że wojska francuskie wnet opuszczą Cylicję.

Warszawa, 2. listopada.

(Telef.) (m) „Daily Telegraph“ wyraża niezadowolenie z powodu odrębnej polityki Francyi i Włoch na bliskim Wschodzie i z powodu układu Francyi z Kemalistami. Dziennik angielski nazywa ze szczególną ironią przymierze francusko-tureckie, twierdząc, że Anglia zawsze ściśle podkreślała łączność z sojusznikami.

Nacisk wielkiej i małej ententy na rząd węgierski.

Karol wzbrania się abdykować.

Koalicja grozi Węgom krokami wojennymi.

Paryż, 1. listopada.

(PAT.) Wobec tego, że król Karol wzbrania się abdykować, mocarstwa zawiadomiły rząd węgierski, że nie będą się sprzeciwiały przygotowa-

niom małej ententy, jeżeli abdykacja się przewlecze. Przedstawiciele małej ententy napierają usilnie na rząd węgierski, by przyspieszył akt abdykacji.

Bezwzględnej detronizacji Karola

domaga się Rada ambasadorów.

Budapeszt, 1. listopada.

(PAT.) W. B. K. Dziś przed południem u prezydenta ministrów Bethlema zjawili się przedstawiciele wielkiej koalicji i przedstawili mu na piśmie notę treści następującej: Panie Ministrze. Mamy zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencyi następującą notę Rady ambasadorów: Rada Ambasadorów, która z zadowoleniem skonstatowała, że rząd węgierski poczynił odpowiednie zarządzenia aby natychmiast położyć kres ponownym zabiegom króla Karola, stwierdza mimo to, że rząd węgierski nie wypełnił uchwały dotyczącej ogłoszenia abdykacji. Abdykacja, do której rząd węgierski usiłuje skłonić króla Karola, nie może być uwa-

żana za przeprowadzenie uchwały. Mocarstwa koalicji są zaniepokojone wzrastającym wzburzeniem, które ta próba restauracji wywołała w państwach sąsiadujących z Węgrami i starają się to wzburzenie złagodzić. W tym celu wzywają rząd węgierski, by niezwłocznie proklamował detronizację króla Karola i w myśl uchwały Rady ambasadorów z dnia 4 lutego 1920 jako też z dnia 1. kwietnia 1921 rozszerzył ją na wszystkich członków domu Habsburgów. Konferencya ambasadorów oczekuje, że rząd węgierski pragnąc przyczynić się do utrzymania pokoju, podejmie niezwłocznie przeprowadzenie uchwały. Podp.: Castagneto, Hohler, Fouche.

Przedstawiciele małej ententy złożyli oświadczenie.

Budapeszt, 1. listopada.

(PAT.) „Magiar Ország“ donosi, że przedstawiciele małej ententy wręczyli rządowi węgierskiemu na piśmie żądanie, które przedstawili w so-

botę ustnie. Bethlem bezpośrednio po wizycie przedstawicieli wielkiej koalicji był na audyencyi u naczelnika państwa, a potem zwołał nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Rząd węgierski ustępuje pod przymusem.

Zażąda od parlamentu detronizacji Karola i Habsburgów.

Budapeszt, 1. listopada.

(ETE.) Węgry przyjęły żądania wielkiej ententy i zaznaczają co następuje: Rząd węgierski wobec trudnej sytuacji w kraju wywołanej wojskowymi zarządzeniami państw sąsiednich zmu-

szony jest przyjąć uchwałę wielkich państw i donieść o tem wielkiej i małej Entencie. Węgierskie zgromadzenie narodów zwołane zostanie w czwartek. Prezydent ministrów przedłoży zgromadzeniu projekt ustawy o detronizacji Habsburgów.

Karol i Zyta już na pokładzie angielskiej anonierki.

Budapeszt, 1. listopada.

(PAT.) Jak donoszą dzienniki, dziś o godz. 5

rano przejechał przez stację Battascheg pocisk specjalny wiozący Karola na pokład angielskiej

kanonierki. Przed tym pociągiem przybył specjalny pociąg wojskowy, za pociągiem zaś Karola jechał również pociąg z wojskiem. Pociąg wiozący Karola stanął przy moście dunańskim między Battascheg a Baya. Karol wysiadłszy z pociągu wsiadł do powozu, który go zawiózł do przystanku, na pokład kanonierki Główna. Dzielnica była obsadzona silnymi oddziałami wojskowymi. — Zdaniem dziennika „Pester Lloyd“, nie nastąpiło formalne wydanie Karola w ręce ententy.

Budapeszt, 1. listopada.

(PAT.) Minister spraw zagranicznych Banffy, został dziś w południe zawiadomiony przez przedstawiciela Anglii Hohlera, że wedle doniesienia komendanta floty dunańskiej Baya, Karol i Zytka znajdują się na pokładzie kanonierki angielskiej będącej w drodze w kierunku dolnego Dunaju.

NIEPRAWDOPODOBNA POGŁOSKA.

Paryż, 1. listopada.

(PAT.) Wedle berlińskiej depeszy „Journala“, krąży tam pogłoska, że Karol otrzymał od królowej rumuńskiej list z doniesieniem, że Rumunia nie będzie się sprzeciwiała restauracji Habsburgów.

CO KOALICYA ZAKOMUNIKOWAŁA MAŁEJ ENTENCIE.

Bordeaux, 1. listopada.

(PAT.) Mocarstwa wielkiej koalicji zakomunikowały rządowi małej ententy, że w celu uniknięcia wszelkiej akcji wojskowej należy sprawę Karola pozostawić konferencji ambasadorów.

MIEJSCE PRZYSZŁEGO POBYTU JESZCZE NIE USTALONE.

Londyn, 1. listopada.

(PAT.) W Izbie gmin oświadczył Chamberlain w odpowiedzi na interpelację, że mocarstwa zastanawiają się jeszcze nad miejscem przyszłego pobytu Karola.

SEKRETARZ KAROLA ARESZTOWANY.

Budapeszt, 1. listopada.

(PAT.) Jak donoszą dzienniki, sekretarz legacyjny Paweł Borovicseny, który, jak wiadomo, towarzyszył Karolowi w jego locie ze Szwajcaryi na Węgry, został aresztowany i odstawiony do więzienia budapeszteńskiego sądu karnego.

POD ZARZUTEM PRZYWŁASZCZENIA AEROPLANU.

Paryż, 1. listopada.

(E. T. E.) Szwajcarskie Towarzystwo dla żeglugi napowietrznej zaskarżyło Karola za przywłaszczenie sobie samolotu, którym udał się na Węgry. Żąda ono odszkodowania w kwocie 72.000 fr. Dla zabezpieczenia tej kwoty zafantowało Towarzystwo 2 automobile Karola i depozyt jego w bankach szwajcarskich.

KARY ZA PROPAGANDĘ HABSBURSKĄ.

Praga, 1. listopada.

(PAT.) „Czeskie Słowo“ donosi, że partje demokratyczne na najbliższym posiedzeniu sejmiku przedłożyły projekt ustawy, wedle której propaganda na rzecz Habsburgów ma być karana więzieniem od roku do 5 lat.

Świętojurski kongres bolszewicko-ukraiński.

Lwów, 2. listopada.

PRZEBIEG DALSZYCH DOCHODZEŃ.

Sledztwo w sprawie aresztowanych bolszewików, toczy się w szybkim tempie. Policja wydała dyspozycje swym podwładnym organom na prowincyi, które powierzone im zadania zadowalająco wypełniły. O szczegółach tych, z latwo zrozumiałych względów nie możemy pisać. — Stwierdzono, że pomiędzy 27 aresztowanymi było 14 Ukraińców, 7 żydów i 6 Polaków.

CO MÓWIĄ RUSINI?

Aresztowania komunistów na górze św. Jura, wywołały wśród Rusinów lwowskich, ogromne przerażenie. Okazuje się obecnie, że wprawdzie członkowie partii trudowej nie brali udziału w agitacji bolszewickiej, wiedzieli jednak dokładnie o jej organizacji w łonie ukr. partii socjalno-demokratycznej, znali jej przewódców, a nie przeciwdziałali jej umyślnie, gdyż każdy ferment przeciw Polsce, był korzystnym dla ich planów politycznych.

JAK WYKRYTO KONGRES?

W sferach ruskich twierdzą, że policja wpadła na trop organizacji bolszewickiej we Lwowie

Wiadomości telegraficzne.

(PAT) Naczelnik Państwa udzielił exequatur p. Lars Haukeboe, konsulowi norweskiemu w wolnym mieście Gdańsku oraz p. Basil Homfrayfry, konsulowi angielskiemu w wolnym mieście Gdańsku.

(Telef.) (m) Pułk. Chardigny przyjechał do Wilna z ramienia Ligi Narodów. Przyjazd jego stoi podobno w związku z żądaniem Ligi ustąpienia Żeligowskiego i jego armii. Siedzibą Chardigny'ego będzie Wilno i Kowno.

(PAT) Rewolucya w Paragwaju. Wedle niestwierdzonych doniesień z Buenos Aires, w Paragwaju wybuchła rewolucya. Rząd miał uciec do Argentyny.

(PAT) Zabójca hiszp. prezydenta ministrów Dato — Ludwik Nicolau, noszący także przezwisko Leopold Nobel, oraz jego małżonka, zostali aresztowani w Berlinie.

jeszcze w czasie pierwszych rewizji i aresztowań po zamachu Fedaka. Dziwiono się też powszechnie, że już wówczas nikogo z bolszewików nie aresztowano, chociaż wiadano, że dostateczny materiał jest już w ręku władz. Obecnie okazało się że policja uczyniła to w celu niespieszenia ich przedwcześnie, by wylapać agitatorów komunistycznych w komplecie. Nie ulega wątpliwości, że nastąpią dalsze aresztowania, a Rusini liczą się prawie napewno z tem, że półofic. organ bolszewicki „Wpered“ zostanie zawieszony.

GŁOSY PRASY RUSKIEJ.

„Wpered“ w artykule pt.: „Zagadkowe aresztowania“ nazywa je prowokacją. Takie stanowisko pisma, które od roku prowokuje ludność ruską i artykułami swoimi wszczepia w nią truciznę bolszewicką, wywołało oburzenie nawet wśród Rusinów.

„Ridnyj Kraj“ który niejednokrotnie zwracał uwagę na kreję robotę agentów bolszewickich z „Wperedu“ rejestrując w tej sprawie głosy prasy polskiej, twierdzi, że wykluczone jest, by kongres bolszewicki mógł odbywać się za wiedzą „wyższego“ (sic! — Red.) duchowieństwa. Kto zia rozkład katedry św. Jura, — pisze „R. K.“ — miej-

Z czasów meki i poniżenia.

V. Raort: „Za Cesarza“, fragmenty życia pofrontowego. — Lwów, nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego, 1921.

Zakliczyn, w październiku.

(irb) Książka swą „Za Cesarza“ uprzedził Raort i udaremnił jeden z moich najdawniejszych, najdłużej w myślach hodowanych i najdroższych zamiarów literackich, mianowicie — napisanie wspomnień i obserwacji z czasów służby w wojsku austriackim. A nie był to bynajmniej czczy tylko zamiar. Tuż przed wojną napisałem był na ten temat nowelę, wcale jeszcze i nikła, pod tytułem „Ułan“, piłę dość nudną i sentymentalną, głównie dlatego, że brakowało jej elementu rewolucyjnego. Do tej rewolucyjności byłbym niewątpliwie doszedł, gdyby nie wojna, która mnie najzupełniej wyręczyła. Wiedziałem, że ona — lepiej i jaśniej od najgłówniejszego pióra — wykaże, czem jest armia austriacka i jaka jest jej wartość moralna, a co za tem idzie — bojowa.

Po wojnie przyszły inne zadania. Zbytecznym zdawało mi się rozbijanie książką armii i tak już niestniejącej, zwłaszcza, że ostatecznie ja miałem wątpliwy zaszczyt służenia „cesarzowi“ w czasach pokojowych. W porównaniu z doświadczeniami, przez setki tysięcy Polaków poczynionymi na froncie, moje przejścia musiałyby wypaść bardzo blade. Mimo to nie porzuciłem całkowicie swego pierwotnego zamiaru. przekonany, iż oddam swo-

im usługę, gdy im pokażę, jaką nie powinna być armia.

Raort uprzedził mnie.

Książka jego opowiada mniej więcej o tem samem, o czem opowiadałbym i ja, a tylko ma znacznie tragiczniejsze zabarwienie, ponieważ opiera się na spostrzeżeniach, poczynionych czasu wojennego, gdy ludzie szli na śmierć i gdy „soldatesca“ nie miała już żadnej kontroli nad sobą. W czasie pokoju złośliwy kretynizm, okrucieństwo, wyzysk, głodzenie i okradanie żołnierzy, poniewieranie w nich wszelkiej godności ludzkiej, aczkolwiek utrzymywało się w armii austro-węgierskiej stale, było jednakże tłumione pewnymi obawami. Aktywny oficer lub też „zupak“, „sztandowy feldwebel“, to byli ludzie, którzy poza służbą wojskową przeważnie do niczego się nie nadawali, a jeśli po wystąpieniu odpowiedniej ilości lat służby chcieli się jakiejś tam synekury doczekać, musieli te lata istotnie wysłużyć i odsłużyć bez kryminalnego zarzutu. Naturalnie, nadużyć było bardzo dużo i to grubych. Zdarzało się nieraz, że prześladowani żołnierze wieszali się w ustępach koszarowych lub strzelali, a conajmniej połowa aresztantów w więzieniach garnizonowych składała się z mniej sprytnych, naiwnych żołnierzy, którzy, nie mogąc znieść dłużej prześladowania swych zwierzchników, dezertowali lub, doprowadzeni do ostatecznej rozpaczy, rzucali się na nich. Są to rzeczy nieprawdopodobne, ale nikt wiary nie dał-by, jak rafinowane może być chamstwo ludzkie. W otoczeniu tak głupiem, jak różnorodna zawodowa armia austriacka, składająca się z elementów mało wartości-

wych, a służących wyłącznie dla chleba, lada „kapral“ czy „zugsfuehrer“ zawsze mógł prześladowanego przez siebie żołnierza „zasypać“ i narazić na bardzo surowe kary. Ale to wszystko, choć nieraz jednostki gubiło, mogło się dziać tylko w pewnych granicach — bo był parlament i możliwość interpelacji, co bądź co bądź groziło wydaleniem tym, którzy zwierzchność narażali na zbyt wiele nieprzyjemności.

Naiwni twierdzili, że podczas wojny będzie lepiej. Ja, który wojsku austriackiemu dobrze się przypatrywałem, byłem przekonany, że będzie gorzej. To, co spostrzegłem podczas pokoju, uważałem za zarodki śmiertelnej choroby, na którą ta armia zginąć musi.

Spostrzeżenia moje książka Raorta potwierdza najzupełniej. Niektórzy mówią, że ona jest przesadzona. Nie. Może zbyt wrażliwy, zbyt miękki jest Raort, skutkiem czego czasem zbyt się nad sobą rozrzewnia, może brak mu nuty heroicznej, ale fakty, które podaje, są niewątpliwie prawdziwe i muszą być prawdziwe, ponieważ rozwinęły się i wykwitły z ziarna, które w armii tej kiełkowało już w czasie pokoju a właściwie — zawsze w niej było. Uznawano tam w rzeczywistości tylko Niemców i Węgrów, wszystko inne to było bydlę „polnische Schweine“ „tschechische Bagage“, „serbische Hallunken“ itd.

Jeśli w czasach pokojowych, w zimie, komendant szkoły jednorocznych ochotników mógł 19sto-letniego chłopca za nie skazać na dwa tygodnie sypiania w nieopalanym areszcie na gołych deskach i pod jedną derką, jeśli miał prawo narazić zdrowie tego chłopca i podkopać je, kto wie, czy nie na całe życie, to oż się dziwić temu straszemu traktowaniu, jakie opisuje Raort, a jakie-

ce gdzie odbywały się narady i gdzie mieszkają kanonicy, ten musi nabrać przekonania że wyjaśnienia ks. Kunickiego są prawdziwe.

TAJEMNICZY GOŚĆ.

Dalej stwierdza „R. K.“ że tajne narady odbywały się nie w szkole diaków, lecz w kancelarii szkoły im. Hrynczenki, mieszczącej się w zabudowaniach świętojurskich. Do stróżowej tej szkoły zgłosił się jakiś młody pan i wynajął od niej salę za 5000 mk. Oświadczył on, że w sali odbędzie się bankiet z powodu imienin pewnej pani i odpowiednio do tego udekorował salę. Informacja ta wydaje się bardzo podejrzana, faktem jednak jest, że stróżową ową aresztowano. Szkołę zaś opieczątowano.

W poniedziałek przeprowadzono rewizję w szkole Hrynczenki. Podczas rewizji zerwano podłogę.

Echa zamachu Fedaka.

Lwów, 2. listopada.

ARESZTOWANIA WE LWOWIE I GALICJI WSCHODNIEJ.

„Wpered“ donosi, iż Stefan Fedak rzekomo bardzo źle wygląda. Więzienie odłija się bardzo niekorzystnie na jego młodym organizmie.

Prof. dr. Szczurata i prof. Hałuszczynskiego sfotografowano i zrobiono daktyloskopiczne zdjęcia z rąk.

W Tarnopolu z soboty na niedzielę policja państwowa w asystencji wojska i połowej policji dokonała rewizji wśród Ukraińców. Aresztowano trzech studentów. Do miasta przybyło wielu włościan, aresztowanych po wsiach sąsiednich.

W Bursztynie aresztowano studenta Stefana Nikolajka, w Czernowie Krechowickiego.

We wsi Hołhocze, powiatu Podhajckiego, dokonano 29. z. m. rewizji u matki aresztowanego przed kilkoma dniami Nawrockiego, oraz u księdza i włościan.

BLAGALNE NABOŻENSTWO.

Wczoraj z okazji walnego zgromadzenia Tow. „Proświty“ i licznego zjazdu Rusinów z powiatu, odbyła się o godzinie 8 i pół rano w cerkwi przy ul. Krakowskiej uroczysta msza „o błogosławieństwo dla narodu ukraińskiego“.

go doznawali rezerwiści austriacy, cedzeni zwolna przez różne „austalty“ na front, w czasach, gdy parlament nie istniał, upomnieć się o swe prawo nie można było a plutonowy był królem? Raort twierdzi, że chorych nie leczono i nie chcą mu wierzyć. A ja widziałem w czasie pokojowym, jak choremu na zapalenie stawów dano kalomel, bo coś dać trzeba było a „sanitet“ nie przyniósł odpowiednich proszków. Cóż dopiero podczas wojny!

Ja nie byłem prześladowany i powodziło mi się w wojsku niezłe. Miałem dość pieniędzy, mogłem sobie na niejedno pozwolić, mówiłem dobrze po niemiecku — a przecie po dziś dzień zgrzytam zębami na samą myśl o tym przykłym roku. Gdybym jeszcze kiedy o tem pisał, dałbym tej książce tytuł „W niewoli u błaznów“. Kto tego nie przeżył, nie może sobie wyobrazić, jaka to straszna niewola. Książka Raorta posunięta jest dalej, bo on był w niewoli u kretynów, rozpętanych i jeśli ja przechodziłem męki moralne, to jego brano wprost na tortury.

Książka jego jest pożyteczna. Jest to dokument. Nikt Raorta nie będzie podejrzewał, że napisał ją dla jakichś względów czy celów politycznych. Opowiedział o krzywdzie swojej, o tem, co go bolało, co przecierpiał, co wycierpiał inni, jak sponiewierano człowieka, a uczynił to prosto i żywiołowo, jak człowiek, który się skarży. I dlatego książkę tę czyta się z szczerem zajęciem i współczuciem, jako rzecz żywą.

A wynika z niej jedna prawda, w której gina wszystkie dawne orientacje:

Polska była w rękach trzech zbirów i Bogu dzięki, że ich dyabli wzięli. Warci byli siebie.

skiego“. Zamówił ją „Komitet ukraińskich towarzystw“.

POLICYA NIE POZWALA NA DALSZE KOMITETY.

Dyrekcja policji odmówiła prośbie Rusi-

nów lwowskich o pozwolenie założenia komitetu p. t. „Ukraiński Komitet Pomocy“. Odmowę uzasadniono tem, że Komitet ten prowadziłby dalej akcyę zawieszoną „Komitetu Horożańskiego“.

Święto umarłych

Dawniej a dziś. — Nastrój w mieście. — Wygląd cmentarza. — Ekshumacja zwłok poległych. — Na mogiłach Francuzów. — Cześć obrońcom Lwowa. — Grób Maryi Konopnickiej.

Lwów, 2. listopada.

REFLEKSYE Z DNIA.

(mg) Jest dzień w roku, w którym ciche miasto umarłych wygląda jak wielkie mrowisko, ożywione ruchliwym tłumem żywych istot, a na każdej niemal mogile błyszczy jakiś widomy znak pamięci... Zgiełkliwe fale ludzkie przelewają się po alejach cmentarnych, i nie pozwalają zagłębić się w samotnych dumaniach o śmierci albo wspomnieniu tych, co nas opuścili; a jednak niema chyba człowieka, któryby w dniu tym choć jednej pochliwej myśli nie posłał w tamtą stronę.

Tegoroczny obrzęd nowoczesnych Dziadów tem większe czynił wrażenie, że przez szereg lat wojennych nie takie widzieliśmy Zaduszki. Pamiętamy lata, kiedy zapalenie najmniejszej świeczki było surowem wykroczeniem przeciw austriackim obostrzeniom... aprowizacyjnym. I pamiętamy dzień Wszystkich Świętych, gdy tylko odważniejsi odwiedzić poszli drogę sobie mogiły i szeptem usłyszeli tajemną nowinę, że w szkole Siemkiewicza organizuje się obrona.

Dziś Zaduszki znów takie, jak i w zapomnianych czasach pokojowych. Tylko nie śpiewaliśmy już na powstańczych grobach żałobnych chorągów, bo hołd dla bohaterów narodowych przemieścił się na świeże jeszcze mogiły naszych najmłodszych.

ZADUSZKI WE LWOWIE.

Niezliczone tłumy przesuwały się przez cmentarz Lyczakowski w ciągu całego dnia. Noszono kwiaty, wieńce, wianuszki chojny, krzyże. U wrót cmentarza oczekiwał szereg pojazdów — i długi szpaler zebranych kalek. W głównych alejach przy wejściu kwestowano na rzecz zakładów dobroczynnych. W całym mieście odbywała się zbiórka na cel Straży Mogił polskich bohaterów, oraz sprzedaż wieńców i kartek. Sprzedawała też wieńce choimowe i świece Liga Kobiet na dochód rodzin po poległych.

Dzięki rozporządzeniu zarządu miasta o porządku przy wejściu na cmentarz publiczność uniknęła natłoku, a znaczna liczba nadzwyczajnych wozów tramwajowych na linii LJ i LD ułatwiła komunikacyę.

Na grobach płonęły masy świec. Mimo silnego wichru zdołano je zapalić i utrzymać, osłaniając świeczki w najrozmaitszy sposób umbrami, lampionami, wreszcie papierami i liśćmi. Wieczorem cały cmentarz gorzał przecudnym rojem płomieni i światełek.

POGRZEB POLEGŁYCH.

Z okazji rocznicy rozpoczęcia walk o Lwów, odbyło się wczoraj uroczyste przeniesienie na cmentarz Obrońców Lwowa zwłok 15 żołnierzy polskich, poległych w grudniu w roku 1918 na Cetmerówce, gdzie zostali doraźnie pochowani na austriackim cmentarzu wojskowym. Orszakowi pogrzebowemu, prowadzonemu przez ks. dziekana Panasia towarzyszyła orkiestra wojskowa, kompania honorowa żołnierzy, grono oficerów z gen. Jędrzejewskim i dow. V dywizji pułk. Thulliem, oraz rzesze rodaków. Nad grobami przemówił ks. Gaweł. Wkońcu odegrano hymn narodowy.

Następnie złożono

hołd francuskim żołnierzom i oficerom, złożonym na cmentarzu Obrońców Lwowa, przy udziale delegata francuskiej misji i konsula francuskiego. Przemówił tu gen. Jędrzejewski.

CMENTARZYK OBROŃCÓW LWOWA

roził się najtłumiej. Spieszyły tam nie tylko rodziny poległych, ale wszyscy, którzy chcieli pokłonić się ciałom oswobodzicieli miasta. Mogiły zieleniły się choiną i jaśniały od świec, a biel jaśniejących chryzantem stroiła je uroczyste. W kaplicy złożono wieńce. Odcinek I obrony Lwowa i odcinek Rzędna Polska zapaliły obok kaplicy dwa ognie smolne na słupach otoczone pochodniami. Igrające na wietrze płomienie przypominały słowiańskie ołtarze w gajach świętych i podnosiły nastrój wieczoru zadusznego. O zmroku odśpiewała tu młodzież „Rotę“ i pieśni bojowe.

NA GROBIE KONOPNICKIEJ.

Komitet uczczenia Maryi Konopnickiej ozdobił strojnie grób poetki kwiatami i światłami, a zebrani u mogiły wzniesli „Rotę“ ku uczczeniu jej autorki.

Przyszłość cmentarza Obrońców Lwowa

pod względem architektonicznym.

Niech Lwów spełni obowiązek wobec swoich obrońców.

Lwów, 2. listopada.

(a) Jak już donosiliśmy, Wydział Straży Mogił polskich bohaterów przeprowadził pomyślnie konkurs na projekty architektonicznego ujęcia obecnego cmentarza Obrońców Lwowa. Laureatem tego konkursu, jak wiadomo, młody architekt p. Rudolf Indruch, którego projekt zakrojony na szeroką miarę będzie wymagał wielkiej pracy i sporego nakładu pieniędzy i niewątpliwie kilka lat usilnej pracy. Szczegółowo projekt p. Indrucha, przedstawia się następująco:

Obecny cmentarz okolony zostanie niskim, gładkim, białym murem, u stóp wzgórza w murze tym będzie wybita z rzymską prostotą pomyślana brama. Na szczycie tympanonu widzimy bardzo zrecznie ujętą grupę orła, chowającego pod swe skrzydła młode dzielne orłęta.

Od bramy wspina się trzema odcinkami schodów na główną platformę cmentarza i dochodzimy do półkola wspartego na bramie tryumfalnej o 12 kolumnach i 2 masywnych słupach. Stok poniżej tegoż półkola jest stosownie do trzech ra-

mion schodów półkolistymi ścieżkami i przejściami w kierunku promieni podzielony na wycinki niestety już zbyt gęsto pokryte grobami. Od półkola wiedzie szeroka droga do monumentalnych schodów i nasypu podpartego gładkim murem. Wśród schodów dekoracyjne zwierciadło wody-fontanny.

Schodami wychodzimy na trzecią najwyższą platformę, w której środku jako symboliczna korona całego dzieła architektonicznego stanie duża rozmiarami, piękna harmonią kształtów, poważna kaplica żałobna, w której będzie pod kopułą ołtarz a w ścianie ciosowej zostaną dłużej uwiecznione nazwiska wszystkich bohaterskich obrońców Lwowa. Tłem kaplicy jest zielona murawa skarpny. białe pasmo muru okalającego oraz przepiękne i stare brzozy i kasztany.

Lwowianie, którzy Obrońcom miasta życie swe i byt zawdzięczają, mają rzetelny obowiązek pośpieszyć z ofiarami, któreby mogły dać podskazy finansowe do przeprowadzenia tego wielkiego dzieła architektonicznego.

Jest to chyba jedyna forma, w której pozosta-

H-A-C-E-L-E!

PIERWSZA POLSKA FABRYKA HACELI

Sosnowiec, dnia 25/X 1921

„PODKOWA”

Okólnik

SOSNOWIEC, ul. Wiejska Nr. 5

Adres telegraf.: Podkowa Sosnowiec.

Komunikujemy niniejszem, że fabryka nasza została uruchomiona i że rozpoczęliśmy przyjmowanie zamówień na hacele. Na łaskawe żądanie firm zainteresowanych służymy wzorami.

3661

Z poważaniem
PIERWSZA POLSKA FABRYKA HACELI
„PODKOWA”.

przy życiu mogą okazać wdzięczność tym, którzy spełniwszy bohaterski obowiązek, odeszli w wieczność.

Z Pol. Tow. „Czerwonego Krzyża”.

Początki organizacji. — Zjazd delegatów w Warszawie. — Zmiany organizacyjne. — Nowe zadania i projekty. — Uchwały miejscowego oddziału. — Wkładki. — Wspieranie szkoły pielęgniarek dziecięcych.

Lwów, 2. listopada.

(mg) Na odbytem w niedzielę pod przewodnictwem dyr. Bol. Lewickiego posiedzeniu wydziału Oddziału miejscowego Czerwonego Krzyża po zagajeniu prezesa p. Jędrzejowicza wa zdała sprawę z walnego zgromadzenia delegatów P. T. C. K., które odbyło się 15. i 16. września br. w Warszawie.

Referentka przypomniała na wstępie pierwszy okres działalności Towarzystwa, które powstało z połączenia się i reorganizacji zrzeszeń sanitarnych wszystkich dzielnic Polski. Początkowe prace w tym kierunku były jeszcze bardzo chaotyczne i niesprawne. Obecnie organizacja ta jest faktem dokonanym. Tow. składa się z oddziałów miejscowych, które z

między swych członków wybierają komitet okręgowy, a ten wyłania z siebie zarząd okręgu. Okręg nie posiada członków, zjazd walny obsyła również oddziały miejscowe, nie okręgi.

Na zjeździe 15. września, w którym wzięło udział 300 delegatów, dokonano korzystnych zmian organizacyjnych. Pol. Tow. Czerwonego Krzyża jest jedno na całą Polskę. Komitet naczelny jest jego władzą ustawodawczą, zarząd wykonawczą. Prezesem zarządu jest gen. Józef Haller. Komitet wybrał z siebie komisję: organizacyjną, sanitarną, mobilizacyjną, budżetową i Czerwonego Krzyża młodzieży. Komisje dzielą się na podkomisje. Ogólne dyrektywy pracy uchwalił Walny zjazd.

Referentka określiła następnie cele i zadania Czerwonego Krzyża w chwili obecnej. 1) Towarzystwo C. K. kształci personal sanitarny; 2) Gromadzi materiały potrzebne na czas wojny dla wszystkich instytucji Czerwonego Krzyża; 3) Prowadzi zakłady lecznicze i sanatoria specjalne dla leczenia wojskowych, inwalidów i cywilnych, prowadzi przychodnie lekarskie i stacje pomocy doraźnej; 4) Współdziała w miarę możliwości z władzami rządowymi i innymi instytucjami w organizowaniu do-

rażnej opieki nad zdemobilizowaną młodzieżą szkolną, doraźnej opieki dla inwalidów, wdów i sierot po wojskowych, oraz urzędu i prowadzi dla nich specjalne zakłady; 5) Organizuje Czerwony Krzyż „Młodzieży”; 6) Współdziała w walce z chorobami zakaźnymi w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia Publicznego; 7) Szerzy zasady higieny publicznej; 8) Współdziała z władzami w walce z gruźlicą i chorobami wenerycznymi; 9) Organizuje pomoc doraźną w razie klęsk żywiołowych; 10) Współdziała z instytucjami opieki nad matką, niemowlęciem i dzieckiem.

Po tem sprawozdaniu wyrażono serdeczne podziękowanie delegatom na zjazd: p. Jędrzejowiczowej, prez. Koziembrodzkiej i prez. Lewickiej. Ustalono wysokość wkładek członków wspierających na 50 mk. rocznie, członków zwyczajnych na 100 mk. Prof. dr. Gröber zwrócił uwagę na pierwszą w Polsce szkołę pielęgniarek dziecięcych przy klinice dziecięcej, istniejącą we Lwowie od r. 1919 i prosił o współdziałanie z tą tak pożyteczną instytucją, poczem na wniosek red. Frylinga i prezesa uchwalono wspierać szkołę przez udzielanie jej subwencji lub też utrzymywanie pewnej liczby stypendystek. Z początkiem listopada odbędzie się konferencja oddziału miejscowego z prezesem okręgu hr. Koziembrodzkiem w celu rozdziału prac między oba wydziały.

Odbudowa Wawelu.

Kraków, 1. listopada.

Dnia 31. października br. odbyło się na Wawelu posiedzenie Państwowego Komitetu doradczego Wawelskiego pod przewodnictwem dyr. departamentu p. K. Jakimowicza w zastępstwie nieobecnego z powodu choroby ministra robót publicznych p. Narutowicza. Obecni byli członkowie: pp. Skórewicz, Tomkowicz, Fedorowicz, Kowalikowski, hr. Lanckoroński, Mehofer, Obniński, Bołoz-Antoniewicz, Marcinkowski, Muczkowski, Szydłowski, Pagaczewski, Noakowski, hr. Myśliński, Stryjeński, Obrzydowski, Paizderski, Galesowski i Szyszko-Bohusz.

Kierownik restauracji Wawelu p. Szyszko-Bohusz odczytał szczegółowe sprawozdanie z robót dokonanych od 30 października 1920 do 30 października 1921, oraz sprawozdanie finansowe, wykazujące wielką ofiarność społeczeństwa na cele

130

RULES de GASTYNE et GERARD BOURGEOIS

SYNOCY.

POWIEŚĆ KINEMATOGRAFICZNA

Ułamaczyła z francuskiego Zofia Lewakowska.

(Ciąg dalszy).

I ryknął przez zęby:

— Ach! ta bestya! ta kanalia! Gdybym ją tak miał w moich rękach! Przebrzydła samica! Kuma dyabla! Zmija! Jedza! Bydle! Skradła mi moje papiery, ta czarownica! Śmiała się, kpiła sobie ze mnie! Duszę się od złości... Cóż ona właściwie zamierza? Czy chce zostawić mnie tu tak zesznurowanego?... Jestem coraz bardziej wściekły!

I zaczął przeżyć ramiona, próbując rozluźnić krepujące go więzy.

— Umieją wiązać lepiej ode mnie.

„Kiedy pomyślę, że trzymałem ją w mojej nocy, tę przeklętą wiedźmę i że dałem jej umknąć... Bałem się skrepować ją zbyt silnie...”

„Nie bij kobiety nawet kwiatem!” Cóż za idyota wymyślił tę maksymę!

„Trzęse się z zimna, dygoce zębami...”

„Ach! gdybym złapał tę poczware, popamiętałaby moją rękę!

„A tymczasem ładnie mnie tu zaszachowała... Psie zimno w tej piwnicy! Przemoczony jestem do kości!

„Gdybyż choć cfiarowano mi szklanę porządę grogu, jak Alvarezowi...”

„Cóż to? Jakaś wizyta... Ktoś idzie... Nareszcie!...”

Otworzyły się drzwi.

— Dzień dobry! zaszydził jakiś głos.

To Ewa wsparła ręce na biodrach stanęła przed biednym Teddy, pytając:

— No i cóż? Nudzi się panu? Zapewne, to nie jest zbyt rozkoszne miejsce pobytu!

„To też mój miły panie, zmienimy ci twój apartament...”

„Przypuszczam, że tam, gdzie pana umieścimy, znajdzie się rozrywka, i że potrafisz ją należycie ocenić”.

Niepokój ogarnął Teddy'ego.

Zaciśnięte, wąskie usta dziewczyny śmiały się jakimś zwierzęco-okrutnym śmiechem, oczy jej błyszczały złym blaskiem.

— Dalej, odwiązać go i żywo w drogę!

I biedny Teddy znalazł się znowu w szponach tych niktzemników.

Wzięli go na ramiona i przenieśli bez pardonu do innej jakiejś izby, o sklepionej powale.

Owionął go piwniczny chłód, bijący od nagich, kamiennych ścian.

„Zdaje mi się, że mogę się raz na zawsze pożegnać z światłem słonecznym, pomyślał Teddy.

„Trzeba przyznać, że gdy się ma lat trzydzieści, to nie jest zbyt wesoła perspektywa...”

Zdawał się opuszczać go wrodzony jego naturze optymizm i beztroska.

Objął wzrokiem tę pomurą kryjówkę.

Była zupełni pusta; za tle nagich murów widniało tylko coś w rodzaju ordynarnego krzesła, z masywnego drzewa, z oparciem i z poręczami, przytwierdzonego mocno do ziemi.

Naprzeciwko krzesła znajdował się wielki zegar.

Na dziwnym tym fotelu posadzono Teddy'ego

i unieruchomiono go przy pomocy grubych rzemieni...

Jakiś tegi mężczyzna, z kazasnymi rękawami koszuli, zajęty był jakąś osobliwą pracą.

Gdy człowiek ten usunął się z miejsca, Teddy zauważył jakiś dziwny przedmiot, mający kształt karabinu maszynowego, złożony na silnym trójnogu.

Wojuowniczy ten sprzęt połączony był z zegarem ściennym czemś w rodzaju szmura, który wydał się Teddy'emu drutem elektrycznym.

— Już gotowe! — rzekł do Ewy gruby mężczyzna o zakasanych rękawach.

Dziewczyna z jakąś tajoną, dziką radością przypatrywała się osobliwemu sprzętowi i zegarowi.

— Czy dobrze nakręcone? — zapytała.

— Nakręcone... tak, jak zegar, odparł mężczyzna, zaśmiewszy się ordynarnie.

Wówczas Ewa, zwracając się w stronę Teddy'ego, zawyla ochryplym głosem:

— Z uderzeniem dwunastej w nocy przeniesiesz się w lepsze światy, podły zauszniku Tura rega!

„A po tobie, mam nadzieję, przyjdzie niebawem kolej i na niego!”

Teddy przykniął na chwilę oczy... Ozarował go rozpacz.

Pojął nagle wszystko.

W oznaczonej z góry chwili zegar wprowadził w ruch karabin maszynowy...

Ach! to był niewątpliwie piekielny pomysł Ewy.

Tylko w dyabełskich mózgach może się zrodzić podobny plan...

Ewa przypatrywała się szyderczo nieszczę-

Polska na wystawie międzynarodowej w Paryżu.

Kraków, 1. listopada.

W roku 1924 urządziła Francja, jako pierwszy po wojnie światowej międzynarodowy popis, wystawę nowoczesnej sztuki dekoracyjnej i przemysłu artystycznego, obejmującą szeroki program, a mianowicie: architekturę, sprzęty, stroje, sztukę teatrów, ulicy, ogrodów i nauczanie. Generalny delegat polski tej wystawy p. Jerzy Warchałowski przystąpił już do pracy organizacyjnej i rozpiął ankietę celem ustalenia idei wystawy, spopularyzowania jej i zarządzenia ogólnego pogotowia projektodawców i wykonawców. Szereg szczegółowych pytań ma przynieść odpowiedź na trzy punkty: jaką ma być wystawa, kto i co chce projektować, kto i co chce wykonywać. Ankietę poprzedza odezwa uzasadniająca konieczność przygotowania się z góry do udziału w tym światowym popisie, który powinien wypaść dostojnie, zarówno ze względu na prestige Państwa Polskiego, jak i na ekonomiczny interes narodu. Ankietę została rozpowszechniona w sferach artystyczno-przemysłowych. Można ją otrzymać w Warszawie w ministerstwie sztuki i kultury (ul. Ordynacka 15) i w Krakowie u generalnego delegata wystawy (ul. Smoleńska 9).

Z sali odczytowej.

O źródłach i dążeniach

nowej poezji.

Lwów, 2. listopada.

(S.) Staraniem Tow. Akad. „Życie” odbył się onegdaj niezmiernie ciekawy odczyt Jana Stura „O źródłach i dążeniach nowej poezji polskiej”.

Prelegent, sam przedstawicielem owych nowych dążeń w poezji będący, w odczycie swym mówił o chaosie, panującym do niedawna w kołach młodych poetów, którzy wzgardliwie odwróciwszy się od przeszłości, na horyzoncie nowym nowych szukali gwiazd — lecz tej przewodniej gwiazdy, któraby ich prowadziła, myśli ich przenikając i rozświetlając — tej nie było. Dezorientacja, wskutek tego nastąpiła i wśród publiczności, która nie umiała oddzielić ekspresjonistów od literackich hochstaplerów. Dziś ekspresjonści podnieśli sztandar Romantyzmu, dążąc do odrodzenia ludzkości w tym duchu, w którym tworzył, myślał Słowacki.

Prelekcję zakończyła recytacja utworów najmłodszych przedstawicieli poezji polskiej.

Manifestacyjny apel p. h. w. urzędników karcel

Przemysł, 1. listopada.

Centralny Związek Urzędników kancelaryjnych, politycznych i skarbowych dla Małopolski we Lwowie oraz Stowarzyszenie Urzędników kancelaryjnych, skarbowych i politycznych „Spólnia” w Krakowie, zwołują na niedzielę 6 listopada 1921 godz. 10 rano w sali posiedzeń Magistratu w Przemysłu, wiec manifestacyjny, w celu zaprotestowania przeciwko ponownemu odrzuceniu przez Komisję administracyjną awansu czasowego (automatycznego) i przeciwko przyznaniu rażąco małej ilości posad wyższych stopni służbowych w stosunku do innych grup urzędniczych.

Ze względu na ważność sprawy, zapraszają powyższe Organizacje P. T. Posłów i przedstawicieli władz centralnych do łaskawego wzięcia udziału w tym wiecu. Wszystkich Kolegów wzywa się do jak najliczniejszego jawienia się.

Kronika telegraficzna.

(PAT.) Zjazd zjednoczenia zawodowego. W dniach 30 i 31 października oraz 1 listopada obradował w Poznaniu zjazd zjednoczenia zawodowego polskiego, w którym wzięli udział także delegaci Polskiego Związku Zawodowego. Celem sejmiku jest przeprowadzenie fuzji Zjednoczenia Zawodowego i Polskiego Związku Zawodowego. W zjeździe brali udział między innymi wiceminister b. dzielnicy pruskiej dr. Wachowiak, wojewoda Brejski oraz przedstawiciel ministerstwa pracy i opieki społecznej.

(Telef.) (m) Major sędzia śledczy Ignacy Swolken odebrał sobie życie w warsz. Parku Łazienkowskim. Pozostawił on trzy kartki do rodziny, szefa sądu (z zaznaczeniem że wszystkie akta sądowe są w porządku) i do policji z prośbą o odesłanie jego ciała do Instytutu anatomicznego. Denat liczył lat 41. Przypuszczają, że powodem samobójstwa były sprawy osobiste.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

We środę 2. listopada o godz. 7:30 „Żydówka”, opera w 4 aktach Halevy’ego.

We czwartek 3. listopada o godz. 7:30 „Śnięg” dramat w 4 aktach St. Przybyszewskiego.

Teatr Nowości.

We środę 2. listopada o godz. 7:30 wiecz. „Taniec szczęścia”, operetka w 3 aktach R. Stolza premiera.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

Gościnne występy Józefa Ursteina (Pikusia), I. Zbierzchowskiej, M. Windheima, M. Rentgena i H. Ordonówny. 1) 100.000, żart w 1 akcie. 2) Wielki dział koncertowy. 3) Przed bramą, pastel sceniczny w 1 akcie.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Repertuar Teatru lit.-art. „UL”, ul. Ossolińskich 10.

1) Część koncertowa Pp. Ardea, Bronowski, Michałowski, Mirski, Noskowska i inni. 2) „W Wenecji” Treuem i Wikliński. 3) farsa „Nareszcie sami”.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

We czwartek 3. listopada: Lew Sirota, pianista.

Bilety u Seyfatha.

3689

Lwów, 2. listopada.

Z karty żałobnej. W Warszawie zmarł nagle w 68 roku życia poeta, publicysta i prawnik Antoni Piłcocki. Wydał kilka tomików poezji i broszur. Redagował wydawnictwo „Prawo i sądy”, czasopismo „Opiekun domowy”, a przed wojną „Przełom”.

Z teatru. W przedstawieniu „Żydówki” dziś we środę w Teatrze Wielkim wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie p. Kamilla Szenderowicz w partyi Eudoksyi.

Premiera nowej operetki. We środę 2. listopada miejski „Teatr Nowości” wystawia po raz pierwszy operetkę R. Stolza pt. „Taniec szczęścia”. Treść libretta pełna humoru, sytuacje nadzwyczaj komiczne z kapitalnymi postaciami fryzjera przebranego za hrabiego, biletera teatralnego, fabrykanta kapehuszy itp. przy melodyjnej muzyce, obfitującej w piękne walce składają się na całość doskonałą. Akt I. dzieje się w kabarecie, akt II w willi fabrykanta, akt III w salonie fryzjerskim. Tańce układu St. Faliszewskiego. W operetce tej gościnnie występują światowej sławy baletmistrze p. Nina Kirsanowa i p. A. Fortunato. Reżyseruje p. Kuligowski, przy pulpicie dyryguje p. Seredyński. W głównych rolach występują pp. Rapacka, Dora Helen, Tatrzański, Oleńdzki, Kopczyński.

Koncert. Lew Sirota, jeden z najświetniejszych pianistów współczesnych, który występem w ubiegłym sezonie niezwykły we Lwowie odniósł sukces, daje jedyny koncert we czwartek 3 bm. Znakomity artysta wykona program złożony z utworów Rubinstejna i Liszta, przeważnie dotychczas we Lwowie nie granych.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy polskich odbędzie się dziś o godz. 5 pop. w sali Kola lit.-art. Na porządku dziennym sprawy ekonomiczne.

Walne zgromadzenie akcyonariuszy Polskiego Banku Przemysłowego odbędzie się dnia 5. listopada, o godz. 10 rano w gmachu Banku.

Koncert „Echa” ku czci Żeleńskiego odbędzie się w piątek 4. listopada w sali Towarzystwa Muzycznego. W koncercie bierze udział p. T. Łowczyński, tenor opery lwowskiej i dyr. E. Walter, który wygłosi słowo wstępne o Żeleńskim. Początek koncertu o godz. 7:30 wieczorem.

Pod protektorem JW. P. prezydentowej Neumannowej i JW. P. generała Jędrzejewskiego Dcy korpusu S. K. S. „Lechia” urządziła raut z tańcami 12 listopada w salach Kasyna Miejskiego. Liczny komitet pań i panów pracuje nad uświetnieniem i zapewnieniem powodzenia rautu. Zaproszenia wydaje Sekretaryat Klubu „Lechia” Zimorowicza 8. Sokół-Macierz od 7—9 wieczorem codziennie od 5 bm.

(—) Kradzież z grobowca. Zajętej wczoraj upiększaniem grobu na cmentarzu Łyczakowskim Oldze Bieniowej, żonie sędziego, która położyła na sąsiednim grobowcu Bilińskich swój płaszcz, skradł jakiś chłopiec z kieszeni tegoż płaszcza portfel z 1000 mk. i kornetkę ze złotym łańcuszkiem oraz medalionkiem wartości 100.000 mk. — Poszkodowana spostrzegła brak rzeczy dopiero po odejściu sprawcy.

Z sali koncertowej. Dnia 15. b. m. w sali Tow. Muzycznego odbędzie się koncert utalentowanej pianistki, p. Haliny Malinowskiej, prof. Akad. Muz. w Poznaniu. Bilety do nabycia w składnicy B. Polonieckiego. 3744

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Praga, 31. października.

(PAT) Marka polska 2.25 — 2.85, przekaz na Warszawę 2.45 — 3.05.

Zurych, 31. października.

(PAT) Marka polska 0.13.

Berlin, 31. października

(PAT) Marka polska 4.85 — 5.15.

Wiedeń, 31. października

(PAT) Marka polska 114 — 116, przekaz na Warszawę 114 — 116.

Tajemniczy trup na Żelaznej Wodzie.

Lwów, 2. listopada.

(h) Wczoraj rano zawiadomiono komisariat dzielnicy, że na Żelaznej Wodzie znajdują się jakieś zwłoki. Przybyli na miejsce lekarz sądowy dr. Niemientowski, wraz z organami policyjnymi, stwierdził, że są to zwłoki jakiegoś żyda, które znajdowały się we wodzie dłuższy czas. Nie zdolano na razie stwierdzić, czy denat popełnił samobójstwo, twarz miał bowiem poranioną, co wzbudza podejrzenie, czy nie mamy tutaj do czynienia z jakimś morderstwem lub zabójstwem.

OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

Buchalt. rka, korespondentka, biegła maszynistka, stenotypistka niemiecka, samodzielna siła, poszukuje posady. Zgłosz. „Samodzielną”. 3711

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Dubeltówka belg. „Pieper” i 2 buchsflinty z lunetką „klignon”. lufy Kruppa, do sprzedania w Zakładzie dentystycznym Dra Frieda, Mikołaja 20, I-are piętro. 3705

Motory ropne 6 HP. do nabycia „Pilot”, Lwów, Batorego 4. 3724

Kamienie młyńskie, walce, kasprzy, gazę, turbiny, transmisje, lokomobile, motory, pompy — poleca „Pilot”, Batorego 4. 2323

Tokarnie, strugarki, heblarki, gryzarki, wiertarki, motory, lokomobile, pompy Worthingtona, poleca „Pilot”, Lwów, Batorego 4. 2321

P.s.y, motory, lokomobile, gazę, maszyny do obrabki metali i drzewa, pompy — poleca „Pilot”, Batorego 4. 3714

Stożka pług okazynie do sprzedania. „Pilot”, Lwów, Batorego 4. 2756

Koce, koldry wełniane, pierzyny, dywany, chodniki, kapy, kilimy, materye, poleca Kazimierz Skibiński, Lwów, ul. Kopernika 4. 3118

Klisz cynkowych (ornamenty oraz humorystyczne) — tyśiąc kilkadziesiąt sztuk — sprzeda „Rekama”, ul. Kościuszki 8. 3470

FILATELISTYKA

Znaczniki pocztowe używane polskie i zagraniczne zakupuje w każdej ilości po najwyższych cenach. Śliwński, Lwów, Cborążczyzny 24, między 4 a 6. 3104

ROZMAIT

Ze zmarszczkami, węgry i złą cerą pań nie będzie! Panie, chcąc mieć naprawdę ładną cerę, połatygujcie się od 10—7 Mikołaja 7, „Kosmeo”. 3584

FOOTBALE, DUSZE

najnowsze zabawki, poleca 3565
KLINIKA LALEK, Lwów, ulica Halicka 1. 21.

FRYZYERSKIE!

BRZYTWY wymienione t. zw. „Stossmesser” po 900 Mkp. pólki zapas starczy, poleca 3550

S. FEDER Lwów, ul. Sykstuska 1. 7. Wysyłka na prowincję za poprz. nadesłaniem 950 Mkp.

Baterye

do latarek i dzwonek jako też wszelkie materyały elektryczne poleca po cenach hurtowych 3491
„LUTEN” w Lwów, plac Maryacki 4

Lampki elektryczne

do szafek nocnych, prawdziwe mosiężne, poleca po cenach niskich Oskar Fassler, Lwów, ul. Sykstuska 29. 3102

Towarzystwo polskiej szkoły średniej w Sądowej Wiszni, poszukuje kwalifikowanego klerownika i siły nauczycielskiej dla I. i II. klasy tegoż gimnazjum. Warunki wedle umowy. Pomieszczenie i aprowizacja zapewnione. — Zgłoszeniu na ręce prezesa: Dra Zygmunta ATLASA, adwokata w Sądowej Wiszni. 3742

KUCHARZ

siła pierwszorzędna i służyący wykwalifikowany, z dobrymi, długoletnimi świadectwami, potrzebni od 1. grudnia albo wcześniej do wielkiego domu w Poznaniu. Zgłoszenia przesyłać pod: „G. 500” do Towarz. Akc. „Reklama Polska” w Poznaniu. Al. Ję Marcinkowskiego 5. 3593

OKULISTKA

Dr. EPSTEIN-BRÜLLOWA
ul. Asnyka 6 — od g. 3—5. 3731

Dr. Maksymilian Roller
lekarz chorób dzięcięcych. Szczepienie w godz. ord. od 2—4-tej ul. Kleparowska 4. 3729

Kupię wille w Brzuchowcach

Zgłoszenia przyjmuje Dr. Selzer, Kraszewskiego 5. 3722

STAMPILIE KAUCZUK.
WYKORZUJE KAJTANIEJ
MAKS GLASERMAN
RYTOWNIK
LWÓW, UL. SYKSTUSKA 19.

Norweskie śledzie solone

dostarcza natychmiast wagonami loco każda stacya w Polsce 3363
Tow. Handl.-Bankowe
we Lwowie, Bielewskiego 6, I. piętro.

Drzewo opałowe

wagonowo i w sągach, ewentualnie z dostawą do domu, sprzedaje Przedsiębiorstwo Handlowe Dr. Kruczkowski, Lwów, ul. Snopkowska 10.

Hurtownie.

Detailiznie

Materyały elektrotechniczne,
Silniki elektryczne i benzynowe,
Przewodniki, żarówki i telefony

dostarcza najsolidniej firma

Henryk SONNENSCHNEIN

Lwów, ul. Sienkiewicza 1. 8. 3734

Fabryka diamentów do rzeźbienia szkła
i CARBONATY do toczenia szajb szmerglow.

H. SZEFTEL 3738

Warszawa, Graniczna Nr. 16.

Młyny i tartaki. Młyny parowe i wodne do sprzedania. 3735

DANIEL TILSITER, Bydgoszcz.

OD WYDAWNICTWA.

P. T. Prenumeratorów „Gazety Wieczornej” i „Gazety Porannej” prosimy o **BEZZWŁOCZNE**

wpłacenie prenumeraty za miesiąc listopad a to tem pewniej, że tym Prenumeratorem, którzy prenumeraty **NOWE** J wraz z ewentualną zaległością nie wpłacają najdalej do dnia 5 listopada 1921 r., zniewoleni będziemy wstrzymać w tymże dniu dalszą dostawę, względnie wysyłkę gazety.

Zwracamy uwagę na to, że wypłata kwot wpłaconych na czeki P. K. O. i przekazy następuje zazwyczaj dopiero po upływie całego tygodnia, wobec czego wahazaniem jest — dla uniknięcia przerwy w dostawie gazety — jak najrychlejsze wpłacenie prenumeraty.

Ceny prenumeraty podane są w nagłówku, na wypadek jednak przewidywanego na czas najbliższy podwyższenia ceny prenumeraty — zastrzegamy sobie prawo żądania stosunkowej dopłaty.

ACETON

chem. czysty 98 — 99%
poleca 3717
ze skład. lwowskiego

LEON ABRAHAM

skład chemikali, Lwów,
pl. Bilewskiego L. 3.
Adr. tel. eg. „Chemikalia”,
Lwów. — Telef. Nr. 561

POLSKA HURTOWNIA LAMP

naftowych, szkieł, knotów,
fajansu i szkła stołowego.

FABRYCZNY SKŁAD

BRACIA WYSZOMIRSCY

Warszawa, Chmielna 36 (naprzeciw hotelu Royal)

Na żądanie wysyłamy ilustrowane katalogi bezpłatnie. 3179

Czas odnowić przedpłatę!!

R. inkitor naczelny **JERZY KONARSKI**

Odgos. redaktor: **MARYAN MACHAŁSKI**